

otrzymaniu dyplomu. „Oznacza to, że polski rynek pracy, paradoksalnie, zaczął się ogalać również z tych (potencjalnie) najbardziej wartościowych zasobów pracy, mogących sprzyjać wzmocnieniu efektów modernizacji” (s. 231). Autorów niepokoi fakt, że osoby te w krajach docelowych migracji często wykonywały pracę poniżej swoich kwalifikacji, co w dłuższym okresie może przybrać charakter degradujący i utrudniać powrót do wyjściowych kwalifikacji i efektywne funkcjonowanie na rynku pracy.

Wyraźne nawiązanie do tych konkluzji odnajdziemy w ostatniej części publikacji, w której autorzy koncentrują się na perspektywie samego migranta — jego racjonalności, strategii działania oraz uwarunkowaniach i konsekwencji zachowań. Padają tu pytania o strategię działań migrantów poakcesyjnych, co odróżnia je od strategii stosowanych we wcześniejszych falach migracji, i o to, jakie będą konsekwencje takiego postępowania. W części tej podejmowane jest również zagadnienie powrotów do Polski oraz wpływu kryzysu gospodarczego na decyzje i zachowania migrantów. Autorzy dochodzą do wniosku, że obecni migranci stosują tak zwaną strategię intencjonalnej nieprzewidywalności, czyli innymi słowy — nie stosują żadnej strategii. Przyjęcie takiego postępowania doprowadza ich do określonych zachowań na rynku pracy, które były poruszane w poprzedniej części, jak również odróżnia obecną falę migracji od migracji przedakcesyjnych. Inaczej mówiąc, fala migracji, którą obecnie obserwujemy,

nazywana przez autorów migracją płynną, „to migracja pełna nieprzewidywalności na każdym etapie [...] a jej pojawienie nasuwa znów pytanie o zaistnienie, a może o pewną ciągłość »emigracji ostatniej« jako czynnika modernizującego”.

W prezentowanej publikacji autorzy, opierając się na szczegółowych danych ilościowych i jakościowych, odsłaniają przed czytelnikiem — poprzez analizę wielkości migracji, strategii działań migrantów, a także wskazanie skutków ekonomiczno-społecznych — naturę zjawiska migracji zagranicznych Polaków po 2004 roku. Mocną stroną książki jest niewątpliwie wskazanie szerokiego pola badań nad procesami migracyjnymi oraz rzetelność przytaczanych danych. Jest to również pierwsza jak do tej pory pozycja gromadząca wszystkie dostępne dane i informacje na temat tego zjawiska. Dużą zaletą publikacji jest także zawartość wielu wykresów oraz rysunków ilustrujących dane statystyczne, co pozwala nawet „niewprawnemu” czytelnikowi na zrozumienie zawartych w tekście tez i koncepcji. Jednak książka jest adresowana głównie do specjalistów zajmujących się aspektami mobilności przestrzennej oraz socjologicznymi i ekonomicznymi aspektami rynku pracy. Pozycja ta zainteresuje też z pewnością praktyków odpowiedzialnych za realizację i kształtowanie polityki migracyjnej, a także badaczy procesów migracyjnych.

Ewelina Garbicz

Marcin Florian Gawrycki, Agnieszka Bógdał-Brzezińska (red.) „Liga Narodów wybranych”

Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010

Recenzowana praca zbiorowa napisana została przez uczonych z Uniwersytetu Warszawskiego. W istocie łączy ona cechy mo-

nografii oraz rozprawy demaskatorskiej. Zarazem stanowi dzieło, w którym wypośrodkowano wymogi dydaktyczne (przy-

stępność językowa) i typowo naukowe (argumentacja łącząca aspekty teoretyczne z bogatą faktografią). Co ważne, wyraźnie widać, iż dobór autorów podyktowany został ich specjalnością badawczą, co znajduje odzwierciedlenie w wysokich walorach merytorycznych poszczególnych rozdziałów. Można znaleźć więcej pozytywów: redaktorzy naukowci dzieła wykazali się rzadko spotykanym poczuciem humoru, widocznym zarówno w ich biogramach zamieszczonych na czwartej stronie okładki, jak i niekiedy w treści — przykładowo Liga Narodów przyrównana została do Jana Piszczka z komedii *Zezowate szczęście*, a inicjatora tej organizacji międzynarodowej określono jako „agenta TW Wilsona”. W ogóle można odnieść wrażenie, że starano się o oryginalność. Całości dopełniają: nieszablony tytuł, a także intrygująca okładka, która przywołuje skojarzenia z masonerią lub UFO. Z różnych powodów praca ta zasługuje na pozytywną ocenę, dlatego — aby nie pozostawić złego wrażenia — następne dwa akapity poświęcone zostaną mniej istotnym aspektom, które stanowią główną wadę dzieła; kolejne zaś dotyczyć będą przede wszystkim jego zalet.

Zacznijmy od największego mankamentu recenzowanej pracy: kwestii edytorskich, za które główną odpowiedzialność ponosi wydawca. Pod tym względem poziom rozdziałów przedstawia się bardzo nierówno; w niektórych liczba literówek i innych błędów, w tym stylistycznych, jest zdecydowanie zbyt duża. Występują takie sformułowania, jak: „domyśleć się” (s. 39), „uspakajanych” (s. 100), „Nowa Funlandia” (s. 111), „english school” (s. 191 nn.); zdania, w których „organizacja nie była wydarzeniem” (s. 104) i „ponad milion Indusów walczył” (s. 108). Pojawia się także „przysłowiowa Belgia” (s. 17) oraz „przysłowiowe Pola Elizejskie” (s. 188) — brakuje jednak wskazania, o jakie przysłowia chodzi. W niektórych rozdziałach występują powtórzenia, a w wielu miejscach szwankuje interpunk-

cja. Błędy te rozmieszczone są na ponad dwustu stronach książki nierównomiernie; dla czytelnika mniej rażąca jest ich liczba, bardziej natomiast „zagęszczenie” w niektórych fragmentach. Momentami nasuwają się skojarzenia z wydawanym w latach 90. czasopismem komputerowym „Top Secret”, w którego stopce redakcyjnej na wszelki wypadek zamieszczono znamieny napis: „Kureka nie odpowiada za nic”.

Niektóre mankamenty, mniej rażące, należy z kolei przypisać autorom. (Notabene, w książce zamieszczono biogramy redaktorów naukowych, brakuje natomiast jakichkolwiek informacji o pozostałej siódemce autorów). Można zauważyć błędy w tytułach w bibliografii (s. 217, 218), niewłaściwą kolejność cytowanych prac (s. 66–67), błędne inicjały imion (s. 118), a także nieprecyzyjne sformułowania typu: „jednostronna współzależność ekonomiczna” (s. 132) czy też „mocarstwa alianckie” (na przykład s. 51) w odniesieniu do ententy. Wielokrotnie w tekście występują cytaty bez podania stron, co z pewnością nie ułatwia studiowania zagadnienia czytelnikom, którzy chcieliby pogłębić swoją wiedzę, sięgając do cytowanych fragmentów prac.

Jak deklarują redaktorzy naukowci we wstępie: „Nie chcemy pokazywać słabości tej organizacji, nie chcemy wpisywać się w oficjalny dyskurs, który głosi, że koniec końców bilans Ligi jest jednak pozytywny. Chcemy pokazać perspektywę dotąd w analizie Ligi Narodów pomijaną — Afryki, Ameryki Łacińskiej, Bliskiego Wschodu, Chin, Indii, Japonii czy Związku Radzieckiego” (s. 12). Cele pracy ujęto również w szeregu pytań: „Czy Liga Narodów była organizacją uniwersalną, czy tylko zachodnią [...]”? Jaka była percepcja Ligi w obszarach pozaeuropejskich? Jak nowatorskie mechanizmy zbiorowego bezpieczeństwa były tam stosowane, gdy zagrożone były interesy europejskie? Jaki poziom hipokryzji można było osiągnąć, gdy się mówiło o dobru wspólnym, o pokoju, o wyrzeczeniu

się wojny?” (s. 12–13). Inicjatywa wpisuje się zatem w krytykę europocentryzmu, którą podejmuje coraz liczniejsze grono uczonych. Jest to zadanie trudne, a zarazem potrzebne w środowisku akademickim. Czy cel ten został osiągnięty przez autorów dzieła? Widać, iż dopełnili oni starań w tym względzie, o czym świadczy: po pierwsze, przedstawianie punktu widzenia decydentów ZSRR, Chin, Ameryki Łacińskiej, Indii, Afryki oraz Japonii; po drugie, interdyscyplinarne rozpatrywanie uwarunkowań polityki zagranicznej wymienionych państw/regionów; po trzecie, wskazywanie na wspomnianą wyżej hipokryzję mocarstw zachodnich oraz ich wieloaspektowe ograniczenia. Z drugiej strony, skoro w Lidze Narodów dominowały Wielka Brytania i Francja, nie dało się całkowicie uniknąć odniesienia do ich punktu widzenia, o czym świadczą chociażby fragmenty pracy, które zostały poświęcone przyczynom fiaska Ligi w obronie Abisynii przed agresją Włoch.

Intencją autorów było stworzenie pracy dyskusyjnej, krytycznej wobec popularnych tez na temat Ligi Narodów, demitologizującej, zachęcającej czytelników do przemyśleń, ale i do polemik. Z pewnością cele te zostały osiągnięte. Lektura skłania do własnych przemyśleń i przewartościowania dotychczasowych opinii na temat Ligi. Jeżeli zaś chodzi o polemikę z autorami, można ją prowadzić, opierając się zarówno na niektórych pojedynczych sformułowaniach, jak i całości ich argumentacji.

Niektórych intelektualistów przypisano w recenzowanym dziele do błędnych kategorii. I tak na przykład sprzeciw budzi zaliczenie Jeana Jacques'a Rousseau do „proto-liberałów” (s. 208), gdyż był on w zasadzie przeciwnikiem ważnej idei liberalizmu, jaką stanowi postęp, a jego gloryfikacja człowieka ery sprzed cywilizacji może raczej skłaniać do uznania go za prekursora popekologizmu. Z kolei Alexander Wendt został zaliczony do „ideologów” (s. 198), a przecież jest on głównym przedstawicielem konstruktywizmu —

podejścia badawczego, a zatem teoretykiem, metodologiem, badaczem itp.

Za co najmniej niefrasobliwe należy uznać następujące stwierdzenie o losach Polski: „zostaliśmy wyrzuceni, z Europy (przynajmniej w przenośni), do której w 1989 roku kazano nam wracać” (s. 13). Trochę zbyt wiele tych „przenośni”; w poważnej pracy naukowej taka opinia powinna zostać uzasadniona — kto nam kazał wracać do Europy? Czy chodzi o jakiś „spisek elit”? W każdym razie autor niniejszej recenzji nie ma pojęcia o żadnym przymusie w kwestii „powrotu do Europy”.

Trzeba się zastanowić, czy przyjmowanie punktu widzenia innych państw (i ideologii!) nie prowadzi niekiedy do przesadnej podatności na wygodne dla tych podmiotów nadinterpretacje. W jednym z rozdziałów znalazła się następująca konstatacja: „Zresztą tylko zwycięstwo bolszewików w wojnie domowej pozwoliło Polsce na duże nabytki terytorialne na Wschodzie” (s. 35). Trudno się zgodzić z tak przedstawioną opinią. Z pewnością przedłużający się konflikt w Rosji ułatwiłby II Rzeczypospolitej podobną lub nawet większą ekspansję w kierunku wschodnim. Także z trudem wywalczone zwycięstwo „białych” przyniosłoby zapewne analogiczną do „czzerwonych” ustepliwość w negocjacjach terytorialnych. Trudno uwierzyć w jakąś wyjątkową przychylność bolszewików w stosunku do ekspansji terytorialnej Polski.

Inny przykład stanowią opinie na temat Japończyków. Autor rozdziału stawia tezę o pozytywnym wkładzie Japonii, która „przystąpiła do systemu Ligi Narodów i konstruktywnie uczestniczyła w jego pracach [...], angażując się weń finansowo, kadrowo i koncepcyjnie” (s. 142). Porównując wkład mocarstw zachodnich i Japonii, autor stwierdza: „Japończycy starali się zdecydowanie bardziej” (s. 169). Choć istnieje sporo argumentów na rzecz wspomnianych tez, na podstawie treści rozdziału można wyciągnąć wniosek, iż wewnętrzne sprzeczności interesów i zmiany ideologiczne w samej Japonii

w największym stopniu przyczyniły się do jej wycofania z Ligi.

Przy okazji warto przypomnieć jeden z mitów założycielskich systemu wersalskiego, jakim było zrzuć odpowiedzialności za I wojnę światową na Niemcy. Autorzy *Ligi Narodów wybranych* wskazują na jego istotną rolę w próbie usankcjonowania nowego ładu międzynarodowego. Jak często bywa, propaganda tworzona dla doraźnych korzyści politycznych żyje własnym życiem. Mit ten swobodnie przeniknął do polskiej narodowej świadomości, przyczyniając się do postrzegania Niemców jako narodu militarystów, który „wywołał dwie wojny światowe”.

Na zakończenie trzeba podkreślić, iż zalety recenzowanej pracy zdecydowanie przeważają nad jej mankamentami. Bardzo ciekawe oceny całokształtu funkcjonowania

Ligi Narodów przedstawione są zwłaszcza w rozdziale końcowym, w którym autorka podjęła się konfrontacji Ligi ze współczesnymi teoriami w nauce o stosunkach międzynarodowych. Zachęcając do lektury książki, za szczególnie godny polecenia można uznać rozdział poświęcony Chinom, w którym autor zawarł oryginalną eksplanację, nawiązując między innymi do tak zwanych koncentrycznych kręgów.

Z pewnością recenzowaną pracę należy polecić naukowcom i studentom takich dziedzin, jak: stosunki międzynarodowe, historia, politologia, ewentualnie publicystom i wszystkim, którzy interesują się tematyką kształtowania porządku międzynarodowego w okresie międzywojennym.

Tomasz Klin

Paweł Kuczma „Lobbing w Polsce”

Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”, Toruń 2010

W polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej niewiele jest takich zagadnień, które niemalże z dnia na dzień z pozycji rudymenarnego elementu współczesnej demokracji przedstawicielskiej stają się jej zagrożeniem. Niewiele ujawnia się problemów jednocześnie budzących paniczny niemal strach u urzędników, niechęć u polityków oraz nadzieję na lepszą *demos kratos* u zainteresowanych grup społecznych. Wreszcie, niewiele jest spraw, o których politycy jawnie mówią niechętnie, sami w nich na bieżąco uczestnicząc, nie będąc tego w pełni świadomymi. Wątkiem życia społeczno-politycznego budzącym tak wiele komplikacji i skrajnych opinii jest lobbing. Lobbing rozumiany przez rzecznictwo interesów, mechanizm partycypacji społecznej, wpływ na proces decyzyjny, na implementację prawa,

ale jednocześnie jako swoista metonimia działalności korupcyjnej, nieformalnych układów klientelistycznych, nepotyzmu i zwykłej przestępczości. Na tak wiele bowiem sposobów powszechnie rozumiana bywa działalność lobbingowa w Polsce. Negatywnego odium lobbingowi nie odebrały nie tylko badania i publikacje naukowe¹ czy bardziej merytoryczne teksty publicystów, ale nawet instytucjonalizacja takiej działalności w randze ustawowej². Kolejny wysiłek w tym zakresie podejmuje przedstawiciel wrocławskiego środowiska naukowego dr Paweł Kuczma publikacją zatytułowaną właśnie *Lobbing w Polsce*.

Już na wstępie należy więc zauważyć, iż recenzowana praca, z uwagi na podejmowany temat, stanowi pozycję ważną na polskim rynku wydawniczym. Po przejściowym